

Będzie sucho
Truskawki wypiją
nam wodę

12

6 FOKUS

WYDARZENIA

- 12 Świat bez wody.** Nadeszła wielka susza
- 16 Zabić blogera.** Rzeź ateistów w Bangladeszu
- 18 Brygady antydzihadu.** Masz urlop? Jedź na krucjatę!

PROFILE

- 22 O nich się mówi:** Abu Bakr al-Bagdadi, Beatrycze z Yorku, Jeremy Corbyn

Sasha DiGiulian
Znów chodzi
po ścianach

24

LUDZIE

- 26 Lei Jun.** Chiński konkurent Apple
- 30 Ben Schlappig.** Podróżuje tylko za darmo. No, czasem za pół darmo
- 34 Jon Stewart.** Komik sumieniem narodu

À LA CARTE

- 36 Świat w oczach rysowników**

REPORTAŻ

- 38 Prowokacje DEA.** Globalny antynarkotkowy żandarm
- 42 Wenezuela po Chávezie.** Pieniądze są, towarów brak
- 46 Palermo mówi basta.** Strefa wolna od mafii
- 50 Trolle Putina.** Włóżą z butami do internetu



34

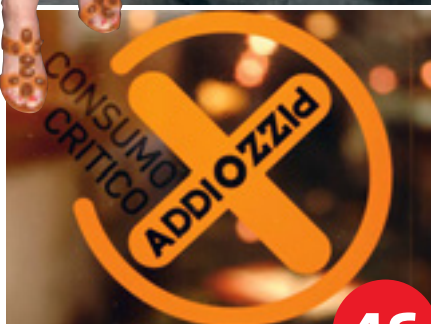
**Śmiech
przez łzy**
Wracaj,
Jon!

**Łowca
mił Wróg**
nr 1 linii
lotniczych

30

42

**Giełda
w Caracas**
Papiery
spadają



46

Precz z haraczem!
Cosa już nie nostra

56

Trans w górach Maroka
Mistrzowie pokazali rogi



Święte placki ←
Maryjczycy
karmią bogów

60



FOTOSTORY

54 Pije Kuba do jankesa.

Gwiazdzisty sztandar
nad Hawaną

OBYCZAJE

56 Rytm z Rifu. Najstarszy
festiwal rockowy świata

60 Ostatni pogan Rosji.

Bogów mają więcej niż
ministrów

64 Nadzieja z konopi.

Kolorado mekką
umierających dzieci

ROZMOWA

66 Grecka tragedia.

Athanassios Giannis, lekarz:

„Grozi nam głód”

Jeffrey Sachs, ekonomista:

„Nie dusić dłużnika!”



66

→ **50**
twarży
Greka
Marsz
na ruinach
Aten

Kwiaty ←
na korzeniach?
Baobab wie lepiej

70



KOMPAS

70 Ach, te baobaby! Na Madagaskarze
leki rosną na drzewach

HISTORIA

76 Nocne życie Kijowa.

Gdy czas płynął między cerkwią
a burdelem

80 MIKROFORUM

POWIEDZIELI

82 Zabójcze puenty: Amy
Schumer, Johnny Depp,
Keira Knightley

82



Mówią o mnie
„ta od seksu”. A gdyby
jakiś facet wszedł na scenę
i pokazał fiutka, to wszyscy
mówiliby o nim „myśliciel”.

Amy Schumer,
amerykańska satyryczka
i aktorka



76

← **Tylko w Kijowie**
Było życie przed Majdanem

LOGUJEMY SIĘ DLA NEPALU

ZALOGUJ SIĘ DO WP POCZTY
I POMÓŻ W ODBUDOWIE SZKOŁY.



wp  pah

Wirtualna Polska Akcja Humanitarna

[Kup książkę](#)

GRECJA

Niechciani goście w raju

Grecka wyspa Kos to wakacyjny raj: piękne plaże, woda, urokliwe miasteczka. Od lat ciągnęli tu turyści z całej Europy. Teraz jednak przyszło im spędzać wakacje w towarzystwie fal imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu.

– To odrażające. Przyjeżdżamy tu od 10 lat. Lubimy jeść, pić i odpoczywać. Ale tym razem atmosfera się zmieniła. Panuje bałagan i brud. Nie da się spokojnie opalać ani pójść do restauracji – oburzała się w tabloidzie „Daily Mail” brytyjska turystka.

Sytuacja na wyspie wymyka się spod kontroli. Do Grecji (głównie na wyspy Morza Egejskiego) przybyło w tym roku już ponad 100 tys. uchodźców. Burmistrz Kos ostrzegł rząd w Atenach, że wyspie grozi katastrofa humanitarna, a ostatnio coraz częściej dochodzi do starć zdesperowanych imigrantów z policją. Tymczasem inne państwa Unii Europejskiej wciąż nie mogą się dogadać, jak rozwiązać problem uchodźców i ilu przyjmie każde z nich.





WATYKAN

Franciszek się śmieje

Papież Franciszek przyzwyczał już publiczność na całym świecie do tego, że jest zdecydowanie bardziej spontaniczny niż jego kostyczny poprzednik, ale zdjęcia tak szeroko roześmianej głowy Kościoła, jak to wykonane podczas spotkania z gośćmi z Eucharystycznego Ruchu Młodych, zdarzają się naprawdę rzadko. Zwłaszcza że Franciszek nie ma ostatnio zbyt wielu powodów do radości. Zaordynowana przezeń reforma Stolicy Apostolskiej utknęła w miejscu, a w Kurii Rzymskiej i wśród konserwatywnych hierarchów rośnie opozycja wobec papieża. Watykan boryka się też z kłopotami finansowymi oraz ze skandalami pedofilskimi, m.in. z udziałem polskiego arcybiskupa Józefa Wojciechowskiego, którego proces został w lipcu br. odroczony ze względu na stan zdrowia oskarżonego.







UGANDA

Czarni geje wychodzą z cienia

Homoseksualizm to jedno z największych tabu w niemal wszystkich afrykańskich krajach, w wielu karany jest śmiercią, a w większości – długoletnim więzieniem. Geje, lesbijki, transwestyci i transseksualiści narażeni są też na brutalne ataki ze strony homofobicznych społeczności. Dlatego ich bary i miejsca spotkań działają w ukryciu, a wszelkie imprezy LGBT odbywały się dotychczas w tajemnicy. Tak jak eliminacje do zawodów o tytuł Mistera i Miss Pride, przeprowadzone w bliżej nieznanym miejscu w stolicy Ugandy, Kampali. Udało się na nie dostać fotoreporterowi agencji Reutera, który uchwycił taniec jednej z uczestniczek, Alicii (na zdjęciu). Kilka dni później, 8 sierpnia br., ugandyjscy geje i lesbijki zdecydowali się na pierwszy publiczny coming out, organizując paradę Gay Pride nieopodal Kampali.



DO OSTATNIEJ KROPLI

- Wody zaczyna brakować, na całym świecie szaleją susze. Winni są konsumenci, ale także rządy państw i koncerny zbijające majątek na surowcu cenniejszym od ropy.

Der Spiegel

Tacy mężczyźni jak Edward Mooradian ratują Kalifornię – bez nich prawie nie byłoby tu już wody, a bez wody dzisiaj, w czwartym roku katastrofalnej suszy, byłaby już tylko pustynia. Jednocześnie tacy ludzie jak Edward Mooradian niszczą Kalifornię. Pogarszają bowiem deficyt, który chcą złagodzić.

Jest niedzielny, lipcowy poranek. Mooradian stoi między drzewkami pomarańczowymi i cytrynowymi w pobliżu Fresno w sercu Kalifornii. To właśnie ten region, który zaopatruje Stany Zjednoczone, Kanadę i Europę w owoce, warzywa i orzechy. Dochodzi dopiero ósma rano, ale już jest upalnie. Mooradian, w hełmie

i okularach słonecznych, włącza wiertnicę na swojej ciężarówce. Z gniewnym gulgotem maszyna zagłębia długą rurę w ziemi.

Słodka jest rzadka

Mooradian wierci w ziemi w poszukiwaniu wód podziemnych, a odkąd w Kalifornii wysychają rzeki i jeziora, robi to w dzień i w nocy, przez siedem dni w tygodniu. Jego kalendarz zamówień na najbliższe miesiące jest tak przepełniony, że przestał odbierać telefony. Miałby dla dzwoniących jedynie słowa pociechy, a słuchanie ich opowieści pełnych rozpaczyny tylko go przygnębia. Wody pilnie potrzebują rolnicy, którym z powodu suszy grozi bankructwo, ale również rodziny, ludzie starzy i chorzy, którzy od miesięcy albo nawet lat żyją bez kropli bieżącej wody – i to tu, w Kalifornii, „złotym stanie”, raju urlopowiczów i celebrytów.

– Przy kopaniu ostatniej studni zeszliśmy do głębokości 360 metrów. A ta tutaj ma mieć tylko 120 metrów, to już dla nas pestka! – mówi i wyciera rękawem pot z czoła. Pytanie tylko, czy na tej głębokości znajdzie tu wodę. Jeśli tak, to rolnik, który zamówił studnię, będzie na razie uratowany. Kilometrowe rzędy identycznych drzewek owocowych będą nadal zielone, w przeciwieństwie do spustoszenia dookoła: spękana ziemia, pożółkłe łąki i martwe drzewa, których konary jak kości dinozaurów ostrzegawczo sięgają w niebo.

A jeśli nie? – Niedawno drążyliśmy niedaleko studnię o głębokości 270 metrów i nie dokopaliśmy się do wody. Strasznie mnie to zdołowało. Ci biedni ludzie



zadłużyli się na budowę tej studni... – opowiada Mooradian.

Wysychają nie tylko kalifornijskie jeziora i rzeki. W szybkim tempie znikają także głębiej położone wody podziemne. Większość spośród 40 mln mieszkańców Kalifornii wysysa obecnie także i te ostatnie rezerwy, w sposób tak raptowny i niekontrolowany, że ziemia zapada im się pod nogami – nawet do trzech metrów w ciągu roku. To zapadają się podziemne żyły wodne. Mosty tracą stabilność, a na szosach pojawiają się wyrwy. Wody podziemne nie uzupełniają się na bieżąco. Ich zasoby powstały przed tysiącami lat. Aby wygrać w wyścigu do ostatnich wodnych rezerw, trzeba wiercić coraz głębiej. Tacy ludzie jak Mooradian pomagają spragnionym i zrozpaczonemu dotrzeć do wody. Jednak zarazem przyczyniają się do tego, że wkrótce zawali się tu wszystko.

Patrzącemu z kosmosu Ziemia może się wydawać błękitną planetą, ale tylko 2,5 proc. tej wody to woda słodka. Bywa marnowana, zanieczyszczana, zatrutowana. Jej zasoby są podzielone w sposób rażąco niesprawiedliwy. A że ludzie poprzez emisję gazów cieplarnianych zmieniają klimat na Ziemi, ta niesprawiedliwość się potęguje. Ludność świata od 1950 r. niemal się potroiła, a zużycie wody wzrosło prawie sześciokrotnie.

Żarłocze truskawki

W całej Hiszpanii, jak ocenia tamtejsze ministerstwo rolnictwa, pobiera się wodę z pół miliona nielegalnych studni, by nawadniać setki tysięcy hektarów ziemi. Ta-

ka ilość zaspokoiłaby potrzeby 60 mln ludzi. Po lagunie w sercu parku narodowego Doñana brodzą jeszcze flamingi. Jednak ten najważniejszy w Andaluzji rezerwat przyrody, ostoja rzadkich gatunków, kurczy się pod naporem przeważających sił wroga. Tym wrogiem są... truskawki.

Od czasu przystąpienia Hiszpanii do Unii Europejskiej Andaluzja stała się największym w kraju terenem upraw truskawek, określanych tu mianem „czerwonego złota”. Wiosną, jak okiem sięgnąć, krajobraz wydaje się spowity w morze plastiku. Pod folią dojrzewają truskawki, głównie przeznaczone na eksport. – Na nich można szybko i łatwo zarobić – mówi Felipe Fuentelsaz z organizacji ekologicznej World Wide Fund.

Plantacje wokół miasta Huelva pochłaniają 20 mln msześć. wody rocznie. Ofiarą plantacji padło już około dwóch tysięcy hektarów lasu. Rzeczka Rocina, zaopatrująca od lat w wodę park Doñana, utraciła w ostatnich latach połowę wody. A na terenie rezerwatu ekologicznego wykryli już 56 nielegalnie wydrążonych studni i siedem zbiorników wykopanych przez „rabusiów wody”.

Ekolodzy zgłaszają takie przypadki, ale lokalne władze idą najczęściej na rękę miejscowym przedsiębiorcom. Politycy w trosce o popularność obiecują nawet rolnikom więcej wody. Hiszpański rząd zatwierdził już budowę kanału, którym ma być odprowadzona na potrzeby rolnictwa część wód rzeki Guadalquivir. – To obłęd, przecież już teraz płynie w niej za mało wody! – protestują obrońcy środowiska.

Ten europejski kraj, dotychczas najbardziej dotknięty skutkami zmiany klimatu, ma szczególnie nieefektywny system zarządzania gospodarką wodną. Jonathan Gómez Cantero jest klimatologiem, doradcą Parlamentu Europejskiego i Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jego prognoza: jeśli nic się nie zmieni, to do połowy XXI w. południe Hiszpanii przeobrazi się w pustynię. To samo grozi zresztą całemu basenowi Morza Śródziemnego, Bliskiemu Wschodowi, a także niektórym regionom Indii, Chin i Australii.

A przecież katastrofy można by choć po części uniknąć. „Jeśli się przyjrzeć bliżej, światowy handel żywnością okazuje się handlem wodą” – pisze kanadyjska autorka Maude Barlow w książce „Blue Future” (Błękitna przyszłość). Handel ten staje się problematyczny, gdy „wirtualna woda” płynie w złym kierunku: z regionów ubogich w wodę do tych, w których wody jest dostatek.

Wiadomo, ile wody używa się – bezpośrednio i pośrednio – do produkcji określonego pożywienia. I tak, 80 litrów potrzebuje jedna pomarańcza, 109 litrów zużywa się na lampkę wina, 15 500 litrów wymaga produkcja kilograma wołowiny. 70 proc. wody zużywanej na świecie idzie na potrzeby rolnictwa. A ponieważ również produkcja rolna podlega regułom systemu, który preferuje globalny handel i wielkie koncerny, olbrzymie ilości wirtualnej wody krążą dookoła świata. – Hiszpania musi przestawić swoją produkcję rolną i ograniczyć uprawy wymagające nawadniania – po-

▲ Nawadnianie upraw w **KALIFORNII**. Rolników nie obowiązują ograniczenia zużycia wody. Poniżej: **ANDALUZJA** jest truskawkowym zagłębiem Europy. Im więcej „czerwonego złota”, tym mniej rzek i lasów.